

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami „Gwiazdka Niedzielną”, „Rolnikiem i Przemysłowcem” i „Aniołem Stróżem”. — Przedpłata na pocztę wynosi 1 markę 25 fenigów czwórcrocznie. W Gdańsku, w ekspedycji i w agencjach, 1 markę, z odnośnieniem do domu 1,25 mk.

Prawdą a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Agentura do przyjm. ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange. Adres „Gazeta Gdańska”, Gdańsk (Danzig), Vorstädtischer Graben 49.

W środę Wendelina, Jana Kantego.
W czwartek Urszuli, Brunona b.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 6 18 zachód 5 11
Dziś dekl. księżyc 25 18 kulm. 5 48

Uczmy dzieci nasze czytać, pisać i modlić się po polsku!

Celem założenia towarzystwa ludowego dla parafii Oksywskiej odbędzie się **publiczny wiec**

w niedzielę d. 24 bm. o godz. 4 po poł. w Kosakowie w lokalu p. Czelińskiego, na który w imieniu związku towarzystw ludowych w Prusach Zachodnich niniejszem zapraszam.

Chmielewski

delegat patronatu na powiat pucki.

Do 25 b. m.

przyjmuje abonament każdy listowy w domu. Kto sobie zatem w tym czasie gazetę zapisze, nie potrzebuje wcale na pocztę chodzić, jeno wyciąć formularz, podany na trzeciej stronie naszej gazety u dołu, napisać na nim imię i nazwisko i dać listowemu do pokwitowania przy wręczeniu pieniędzy.

Kto pragnie się zająć rozpowszechnianiem gazety, niech się do nas zgłosi. „Żywoty Świętych”, z 300 czarnymi i 8 kolorowymi obrazkami — 1126 stron druku — otrzyma darmo, kto nam na listopad i grudzień 15 abonentów zdobędzie. Kto nam zdobędzie mniej abonentów, a kwity nadeśle, otrzyma również podarek w postaci książki do nabożeństwa, albo innej książki.

Abonament na listopad i grudzień kosztuje na każdej pocztę z dostawą w dom 1 m., bez dostawy 83 fen.

O zgodzie pomiędzy centrowcami a polakami

mówi się w ostatnim czasie bardzo wiele. Przedewszystkiem poseł p. Napieralski pracuje nad tem, o czem rozpisal się świeżo „Kurier Śląski.” Celem wzajemnego porozumienia się odbywają się nawet zjazdy przedstawicieli polskich i centrowych. Taki zjazd a raczej posiedzenie odbyło się 29 września r. b. we Wrocławiu. Z przedstawicieli partii centrowej byli na niem pomiędzy innemi pp. radca dr. Stephan z Bytomia, poseł dr. Karol Bachem, poseł dr. Hager, ks. kanonik Klinke z Poznania, poseł Marx, poseł Erzberger, z przedstawicieli polskich poseł p. Napieralski, i p. Bronisław Koraszewski od „Gazety Opolskiej.”

Na tem wspólnem posiedzeniu rozprawiali mówcy niemieccy i poseł pan Napieralski o tem, jak to pomiędzy centrowcami a polakami jest, a jak być powinno, jeżeli ma nastąpić wzajemna przyjaźń i jeżeli obydwaj stronnictwa mają sobie wzajemnie pomagać we walce z wrogami.

Główny mówca centrowy p. dr. Stephan z Bytomia skarżył się na część polaków górnośląskich, że w obronie swej narodowości za daleko się posuwają. Uważają bowiem zacieklego wroga swego nie tylko w rządzie pruskim i hakatyzmie, ale zarazem i w centrowcach, a to jest przecie niesłusznie i nie po chrześcijańsku, bo centrowcy jako katolicy nie mogą być wrogami polaków. Jeżeli polacy centrowców stawiają na równi ze rządem pruskim i z hakatystami, to wielką krzywdę im wyrządzają i niepotrzebnie nieprzyjaźń pogłębiają. Na czele tej nieprzejedna-

nej polskiej partii stoi poseł polski p. Korfanty.

Ta nieprzyjaźń wzajemna jest zdaniem dr. Stephan także niepolityczną, bo gdy centrowcy i polacy nie będą na Górnym Śląsku wspólnie walczyli, to ich masoństwo i liberalizm pobije. Centrowcy i polacy mogą być na Górnym Śląsku tylko wtedy mocnymi, gdy nawzajem będą się wspierali, jak przy ostatnich wyborach do sejmiku, kiedy to wszystkie mandaty zdobyli, nawet te, które dzierżyli liberałowie.

Mówił dalej p. dr. Stephan, że życzliwość centrowców do polaków nie ma potrzeby się oziębzać, bo centrowcy, jak to pokazała polityka p. Bülowa przy stworzeniu bloku, tak samo są narażeni na prześladowanie ze strony rządu, jak polacy i muszą z nimi trzymać, jeżeli pragną być mocniejszymi. Centrowcy chcą jednak równocześnie pilnować, ażeby polacy tej przyjaźni centrowej rozmyślnie nie odpychali od siebie przez ciągle wymyślanie partii centrowej.

A do tych polaków, którzy na centrowców bezustannie wymyślają, należy obóz posła Korfantego. Tacy polacy są rewolucjonistami, i z nimi żadnej łączności mieć nie możemy, bo inaczej stalibyśmy się współnikami ich polityki, wrogię porządkowi w państwie pruskim.

Wybrano też wzajemny wydział, złożony z polaków i centrowców, który jest na to, ażeby pośredniczyć we wszelkich spornych sprawach i łagodzić tem samem wzajemne przeciwieństwa.

Pomiędzy innemi domagał się p. dr. Stephan w imieniu partii centrowej, ażeby robotnicy polscy i niemieccy byli we wspólnych organizacjach — oczywiście, że język polski w tych organizacjach był uszanowany.

Tak oto p. dr. Stephan przyjmuje zgodę polaków z centrowcami.

Poseł p. Napieralski podziękował mówcy za życzliwą dla polaków mowę i wyraził swą zgodę na wszystkie jego niemal wywody. Powiedział, że społeczeństwo polskie ma zaufanie do posłów centrowych, żywi jednak nieufność do partii centrowej, to jest do wyborców centrowych. Dla czego? Oto w Poznaniu łączą się katolicy niemieccy z hakatyzmem i o komendzie centrowej nie chcą słyszeć. Polakom na obczyźnie odmawia się spowiedników polskich, i skąpi się z nabożeństwami polskimi. W Poznaniu to tam katolicy niemieccy są dla partii centrowej prawdopodobnie straceni. Nieco lepiej pod tym względem jest w Prusach Zachodnich. Ażeby wzmocnić przymierze polsko-centrowe, powinno się dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego i dla Prus Zachodnich urządzić osobne wydziały polsko centrowe, bo takie wydziały mogłyby starać się o porozumienie między partiami. Czy jednak i te wydziały wiele wskorają, to wątpliwe, ponieważ szczególnie nauczyciele i urzędnicy podlegają tam wpływom hakatystycznym. Nasi wyborcy polscy mają jednak w obec partii centrowej dobrą wolę i mocne postanowienie wspólnej pracy z centrowcami.

Pan dr. Karol Bachem jest również za wspólną zgodą i wspólną polityczną pracą centrowców z polakami, a że takie wzajemne wydziały porozumiewawcze są bezustannymi łącznikami pomiędzy polakami i centrowcami, dla tego jest zatem, ażeby takie wydziały istniały także we Westfalii i Nadrenii. Co do opieki duchownej, to tego nie może rozstrzygać partya cen-

Tajemnice dworu sultanańskiego.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

Szeik-ul-Islam, który teraz zwyciężył swoje zadziwienie, zwrócił się z udanym śmiechem do niewiedzącego jak poradzić, stojącego obok Hamida-Kadi.

— Jeszcze nie wszystko stracone, mój bracie — rzekł — byłem tyle przezorny, że z ważnego dokumentu zrobiłem dokładną kopię!... Gdyby nawet nieczytelne miejsca w tej kopii zostały jeszcze niewyraźne, to jednak nadzieja wszelka nie jest stracona, gdyż wszystkie znaki pisma są jak najdokładniej naśladowane!

— Co za szczęśliwa myśl mój bracie — zawołali Hamid-Kadi — gdzie jest ta kopia?

— Nie tu, ale w moim archiwum w mieście!... Jutro ci dam to pismo i będziesz mógł wtedy z Ali-Szeikiem zająć się odcyfrowaniem, mój bracie — rzekł szeik-ul-Islam i zamknął na powrót szafę.

Następnie wrócił z Hamidem do pokoju narad i tu się z nim pożegnał.

Hamid-Kadi został jeszcze w ruinie Kadrysów, gdzie załatwiał swoje rozliczne interesa, Mansur-Effendi zaś udał się do swego zamkniętego powozu, który czekał na niego przed ruiną.

Obok powozu stali trzech nadwyzczaj muskularni derwisze, odziani w swoje iramy.

Mansur rozkazał im, by wsiadli do niego do powozu. Usłuchali go w największej pokorze.

Kiedy szeik-ul-Islam udzielił woźnicy rozkaz pójść, wsiadł także do powozu, który udał się na ulicę Ogrodową i tu zatrzymał się obok wielkiego minaretu przed domem softy Ibama.

Drzwi domu były zamknięte, okna zasłonięte. Masa ludzi, jak dniem i nocą ciągle dom oblegała, rozeszła się powoli i tylko stało tu jeszcze kilku żebraków i kalek.

Szeik-ul-Islam wysiadł ze swymi derwiszami i zadzwonił. Zaraz rozwinął mu hodsza Nedjibi i wprowadził do środka Mansura i trzech derwiszów.

— Gdzie jest softa? — zapytał szeik-ul-Islam.

— Czy go nie słyszysz, mądry i potężny Bábá-Mansurze? zapytał Nedjibi i pokazał na górę.

Głośny śmiech dawał się słyszeć, przerywany głośno powtarzaniem słowami, których jednak na dole zrozumieć nie było można.

— A gdzie jest Czarna Syrra?

— Ona się o nic nie troszczy, jest uległa we wszystkim; sądzę że teraz spoczywa.

— Zaprowadź nas na górę, do softy! — rozkazał Mansur-Effendi.

Nedjibi niósł lampę, idąc przodem,

Szeik-ul-Islam szedł za nim po schodach, a na samym końcu szli trzej derwisze.

Ibama przez chwilę zachowywał się spokojnie, kiedy jednak usłyszał zbliżające się kroki, zaczął się śmiać na nowo.

— Nowi goście! — zawołał — wszyscy lecą w pułapkę!

Mansur dał rozkaz trzem derwiszom by w sieni czekali na dalsze rozporządzenia. Następnie wszedł z hodszą do pokoju, w którym znajdował się obłąkany softa.

Zaledwie dostało się światło do pokoju, gdy Ibama wszystkie leżące na stole przedmioty i pieniądze, jakie mu ludzie dla cudu przynieśli do domu, porzucił na ziemię i jak opętany deptał po nich.

— To są grzeszne pieniądze! — wołał — precz z takimi darami! To wszystko jest oszustwo, szkaradne oszustwo! I ja mam rękę do tego przykładać? Nigdy! Ha! ha! ha! — śmiał się z dzikiem szyderstwem — a ludzie są głupi! Ten cud to nie moje dzieło, lecz twoje, wielki mufti! — wołał i wskazywał wyciągniętą ręką i drżącymi palcami na szeika-ul-Islama, który spoglądał nań ponuro. — To jest twoje dzieło i ja nie poświęcę na to swojego domu! Jutro zwołam tu wszystkich softów, tak, jutro! Wszystko im powiem! Niechaj oni rozstrzygną!

— Czy poznajesz mnie, Ibamie? — zapytał Mansur-Effendi.

— Jakże miałbym cię nie poznać, jesteście wielkim mufti, jesteście Bábá-Mansurze! Dobrze, że tu przybywasz! Nie chcę nie mieć z cudem do czynienia! Zabierz sobie ten cud, gdzie chcesz!... Weź sobie także te wszystkie dary, to złoto ciężkie jak grzech śmiertelny na mojej duszy! Nie przyjmuję żadnego w tem udziału!

— Czy czujesz się słabym, Ibamie? — zapytał Mansur-Effendi.

Softa wydał z siebie śmiech straszny i blada twarz jego skrzywiła się szyderczą ironią.

— Ach tak, rozumiem! — zawołał — czy jestem chory! Tak! zdaje mi się, jestem obłąkany! Ha, ha, ha! to mi się podoba, to właśnie, myśl i mowa, godne ciebie! Jestem obłąkany! Szalony!

— Dajesz nazbyt rozsądne odpowiedzi, byśmy mogli sądzić, że dostałeś obłąkania umysłu, Ibamie!

— Za rozsądne więc! Nie głupi! Zresztą nie wiem o tem.

Ja ci powiem, chcesz udawać obłąkanego, masz zamiar dla jakiegoś nieznanego celu popełnić bezwstydną oszustwo! — zawołał, mierząc softę pogardliwym wzrokiem, szeik-ul-Islam. — Należysz do owej czeredy ludzi, którzy dumy w tem szukają, by mnie opierać się i żeby plamić wiarę swoich ojców.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

trowa, jeno biskupi. Słusznem jest jednak, ażeby biskupi o potrzebach duchowych polaków na obczyźnie dbali. Polacy tamtejsi byłiby już niejedno osiągnęli, gdyby byli mniej krąbrni. Koło Polskie dobrze zrobiło, że współpracowało przy reformie finansowej, ale jeżeli nowy blok ma z pożytkiem pracować, to polscy posłowie go popierać muszą, bo bez nich on się nie obędzie.

Posel centrowy dr. Hager skarży się na gazety centrowe, że czasem polaków obrażają przez swoje pisanie.

Ks. kanonik Klinke z Poznania broni niemieckich katolików z Poznańskiego i powiada, że hakatystami nie są, i że katolicy niemieccy, tak urzędnicy jak nauczyciele tęsknią wprost za partją centrową, ale jeżeli ma być tam przyjaźń polsko-centrowa, natenczas powinno się we wszelkich sprawach porozumiewać pod właściwym adresem centrowym, a nie jak było przy wyborach w międzyrzeczko-babimojskiem.

Posel Marx przyrzekł przy pomocy p. Napieralskiego zająć się wydziałem porozumiewawczym dla Nadrenii.

Radzca p. dr. Stephan przyłącza się do skarg p. dr. Hagera na gazety polskie, które przez swoje pisanie utrudniają nieraz wzajemną pracę. Dodaje też, że przy przyszłych wyborach na Śląsku nie powinni polacy prowadzić walki z centrowcami, inie wydzierać im dalszych okręgów.

Podaliśmy za „Kuryerem Śląskim” w streszczeniu przebieg posiedzenia centrowego we Wrocławiu. Uwagi nasze podamy w przyszłym numerze. „Kuryer Śląski” dobrze zrobił, że się o niem rozpisal. Gazety polskie mogą się teraz z centrowcami dobrze rozgadać. Lepiej byłoby, gdyby istniała „rada narodowa”, której założenia domaga się p. posel Brejski, a do której mają należeć pomiędzy innemi posłowie, redaktorzy, prezesowie komitetów wyborczych itd. W takiej „radzie narodowej” możnaby podejmować uchwały, na przykład w sprawach polsko-centrowych, w sprawach głosowania Koła Polskiego, bo to, co gazety pisały i pisa, to jeszcze nikogo tak dalece nie obowiązuje. Co do porozumienia z centrowcami godzimy się w zasadzie z p. Napieralskim, nasza samodzielność narodowa nie powinna jednak na tem tracić.

Ciekawy testament.

W Genewie zmarł pan von Olszewski, pochodzący z rodziny od wieków ziemczonowej, osiadłej na Śląsku. Dzieciom swoim zapisał wielki majątek tylko pod tym warunkiem, że będą dobrymi polakami. Prócz tego zaś porobił zastrzeżenia, żeby ani fenyg nie dostał się w paszczę pruskiego rządu. W tej sprawie, isze Kuryer Warszawski, że p. Olszewski, generalnym spadkobiercą milionowego majątku mianował syna swego Bolesława-Bohdana, ale postawił mu następujące warunki:

„Niech do 30-go roku życia złoży egzamin z języka polskiego i historii polskiej. Polski profesor gimnazjalny lub uniwersytecki ma zbadać, czy jego znajomość polszczyzny wystarczyłaby do złożenia egzaminu dojrzałości w gimnazjum polskiem.

Niech wychowywany będzie tak, ażeby czcił narodowość polską, swoje nazwisko polskie i pochodzenie polskie.

Niech Związek hakatystów i wolnomularzy uważa za swoich wrogów.

Niech nigdy nie wstępuje do służby państwowej w Prusach i niech nigdy nie zaślubi osoby, która do urzędów pruskich należy.”

Jeżeli spełni warunki powyższe, wolno mu objąć puściznę ojcowską; jeżeli ich nie spełni, otrzyma tylko część obowiązkową, nie mniejszą od sumy 60,000 mk., prawa zaś jego pod tymi samymi warunkami przechodzą na córkę, Dragę. Gdyby zaś i ona do woli ojcowskiej zastosować się nie miała, lub oboje, brat i siostra, przed 30-ym rokiem życia umarli, cały majątek w charakterze dożywotniczki obejmuje żona testatora, Gabryela, a po jej śmierci, lub w razie zamążpójścia, Henryk Sienkiewicz, względnie jego prawni spadkobiercy.

Pod żadnym warunkiem, w razie śmierci syna i córki i przeżycia ich przez p. Olszewską, nie ma rząd pruski lub ktokolwiek z dalszej rodziny otrzymać choćby najdrobniejszą część wielkiej spuścizny. Wszyscy zaś spadkobiercy, a zatem dzieci i żona testatora, mają już obecnie przed upływem terminu, prawem określonego, złożyć oświadczenie lub za pośrednictwem swych opiekunów, wyraźną deklarację czy gotowi są przyjąć spadek na warunkach, przez s. p. Olszewskiego określonych. Gdyby zaś odmówili złożenia tej deklaracji, otrzymają jedynie część obowiązkową, a Henryk Sienkiewicz lub jego prawni spadkobiercy wchodzić we wszystkie prawa, przyznane im testamentem.”

Tak w ogólnych zarysach brzmi testament s. p. Olszewskiego. Dodać należy, że testator żąda wyraźnie, ażeby pochowano go według rzymsko-katolickiego obrządku i nad grobem zagrano mu, do snu wiecznego, „Pieśń legionów”.

Po otwarciu testamentu powstał niepokój w całej rodzinie. Wdowa po zmarłym, z domu baronówna Zedlitz-Neukirch, ma zamiar wychować dzieci swoje na polaków, ale lęka się, czy dzieci w przepisany testamentem czasie zdołają tak się nauczyć polskiego języka, jak tego testament wymaga. Za pośrednictwem adwokata p. Tadeusza Kraushara z Warszawy udała się zatem w prośby do naszego wielkiego powieściopisarza Henryka Sienkiewicza, któremu p. Olszewski cały swój majątek zapisał, ażeby majątku nie przyjmował, gdyby dzieci co do polskości nie zdołały spełnić woli ojca.

Pan Sienkiewicz tak odpisał:

„Stanie się to, — brzmią słowa końcowe listu — czego p. Olszewska najmocniej sobie życzy, a mianowicie nastąpi zrzeczenie się moje i moich następców wszelkich praw do spadku. Inaczej zresztą nie miałem nigdy zamiaru postąpić, — i w żadnym razie nie zagrabiłbym majątku sierót, gdyż do Polski i do polskiej idei nie zmusza się nikogo groźbą wyzucia z ziemi, odziedziczonej po ojcach. Byłby to sposób dobry dla rozmaitych Bülowów, ale nie zgodny ani z moim osobistym charakterem w szczególności, ani z polską kulturą w ogóle.”

Ażeby jednak w dzieciach utrwalić wspomnienie woli ojcowskiej, zażądał p. Sienkiewicz od wdowy 30 tysięcy marek w zastaw. Pieniądze te zostaną złożone jako depozyt w banku krajowym w Krakowie. Jeżeli dzieci po s. p. Olszewskim wypełnią wolę ojca, wówczas pieniądze zostaną im zwrócone, gdyby tego nie zrobili, zastaw przechodzi na własność p. Sienkiewicza, który go przekaże jednej z naszych instytucji społecznych lub naukowych.

Kochani czytelnicy! Przeczytajcież sobie dobrze to, co o s. p. Olszewskim napisano, ażebyście mogli z niego brać żywy wzór dla siebie, jak należy nam czcić i kochać naszą polską narodowość. Ów Olszewski był Niemcem, i to Niemcem z dziada i pradziada. Polskiej zatem krwi nie w nim nie pozostało. Był nawet lutrem. Pozostało mu tylko polskie nazwisko. Ów Olszewski wychowany był w kulturze niemieckiej. Opiływał w dostatkach, miał milionowy majątek. A patrzcie, co się z nim dzieje? Oto człowiek ten czyta polskie książki, niewiedzieć, czy w polskim języku, czy też w tłumaczeniu niemieckim. Czyta przedewszystkiem dzieła naszego wielkiego powieściopisarza Henryka Sienkiewicza. Rozpływa się w nim dusza na wspomnienie tej sławnej naszej przeszłości. Czyta, jak to polacy żadnego narodu nie uciskali, jak to walezyli w obronie wiary św., jak to w obronie Najświętszej Pani pod Częstochową przez szwedów uciskanej, rzucili się na szweda i z kraju wygnali. I ot! ten wielki wspaniały prusak wyrzeka się wszelkich wspaniałości kultury pruskiej, wyrzeka się przynależności do narodu niemieckiego, chociaż tenże stoi na szczycie swej potęgi, a przyłącza się do gnębionego, poniewieranego narodu polskiego. Woli naszą kulturę polską, aniżeli swoją niemiecką.

Bierzcie z tego przykład wy wszyscy, którzy to tak garniecie się do tej niemieckiej kultury, uderzcie się na wspomnienie tego niebożczyka w piersi i wołajcie: „Panie przebac, bo nie wiedzieliśmy, co czynimy.”

Wy wszyscy, którzy gardzicie naszą

śliczną polską mową i odrzucacie ją od siebie, jak podartą szatę, niby dla tego, że ona przy obecnej niemieckiej kulturze wygląda jak wzgardzona sierota, zapatrzcie się na onego magnata niemieckiego, który tuli tę mowę do siebie, jakoby skarb największy znalazł, bo poznał jej piękność i wartość na księgach polskich.

Już to widać, że Pan Bóg ma nas polaków w szczególniej swej opiece, skoro w tak okropnych dla nas czasach wracają do tej gnębionej kultury polskiej ci, którzy od wieków dla niej straceni byli.

Sprawy polskie.

* Robotnika polskiego na posła do parlamentu radzi „Gazeta Grudziądzka” postawić w Poznaniu w miejsce ustępującego posła adwokata p. Bernarda Chrzanowskiego. Wymienia na kandydatów pp. Wojciecha Sosnińskiego, prezesa „Zjednoczenia Zawodowego” w Bochum, oraz p. Nowickiego, kierownika poznańskiej filii „Zjednoczenia Zawodowego”.

Przegląd polityczny.

— Niemcy. Dawniejszy kanclerz Bülow zaproszony został ze swą małżonką przez cesarza Wilhelma do Berlina i obydwójce zabawią w Berlinie przez cały tydzień. W dniu 22 października będą oboje na uczcie z okazji urodzin cesarzowej. Zaproszyny te mają polityczne znaczenie. Cesarz rozgniewał się podobno na konserwatystów i centrowców i chciał im udowodnić, że nieprawdą jest, co o nim pisali, jakoby chciał być się Bülowa już w listopadzie pozbyć i jakoby był cesarskie łaski stracił. Cesarz chciał udowodnić, że kanclerz był mu miły do ostatniej chwili i że nawet teraz nie przestał się cieszyć łaskami cesarskimi.

— Wśród wielkich uroczystości obchodziła niemiecka partja nacjonalistyczna 16 bm. w mieście Eisenach półwiekowy jubileusz swego założenia. Na uroczystości tej przemawiali przywódcy partji liberalnej, dr. Paasche i Bassermann, oraz rozmaici inni. Pan Paasche powiedział, że partja liberalna jak dotąd będzie w przyszłości głosowała przeciw podatkowi pośrednim, a więc podatkowi na żywność. Liberalowie zamierzają sobie widocznie zjednać robotników, głosujących obecnie na socjalistów. To pewnie im się nie powiedzie.

— Prawo karne dla bluźnierców ma być w przyszłości złagodzone. Kto złożyć będzie publicznie Panu Bogu, albo zniesławiać będzie urzędnika kościół, posiadających państwowe prawa do rozwoju, ma być karany ostro wtedy dopiero, gdy sąd dopatrzy się złej woli. Niewiedzieć dotąd jeszcze, czy prawo to zostanie przyjęte, w każdym jednak razie już to samo, że rząd ma zamiar bluźnierstwa łagodniej karać jak dotąd, świadczy, że pogaństwo w Niemczech zapuszcza coraz większe korzenie.

— Grecja. Król grecki złoży prawdopodobnie koronę. Naród pragnie bowiem wojny z Turcją, podczas gdy król jej nie chce. Oprócz tego utworzyła się liga, złożona z oficerów, która zniewoliła książąt greckich, że z armii powystępowali. Oficerowie uważają bowiem książąt greckich za niedołęgów i zarzucają greckiemu następcy tronu, że on to głównie przyczynił się do przegranej wojny z Turcją, która przed dziesięciu laty wybuchła. Jestto wielkie upokorzenie dla króla greckiego, który prawdopodobnie skutkiem tego podziękuje za rządy. Czy najstarszy syn jego wstąpi na tron, niewiedzieć na razie. Być może, że grecy poproszą na tron jakiego obcego księcia. Król grecki jest szwagrem cesarza Wilhelma, posiada bowiem za żonę jego młodszą siostrę.

Obecnie jest w Grecji górą partja wojenna, która zamierza podwyższyć liczbę wojska do 180 tysięcy głów i żąda od parlamentu greckiego potrzebnych pieniędzy.

Oficerowie greccy agituja za usunięciem obecnej rodziny królewskiej od tronu, i mają już większość wojska za sobą. Król musi robić, co mu rozkażą, i tak dalece jest od nich zależny, że usuwa nawet od wojska wiernych sobie pułkowników i generałów. W ten sposób sam na własną skórę biec kręci, bo

gdy mu podpórprzy wojsku zabraknie natenczas i on z całą swą królewską rodziną będzie musiał koronę złożyć. Otwarcie już mówią o następcy króla. Na takiego wymieniają jakiegoś księcia z południowych państw niemieckich.

— Włochy. Nigdzie może masonstwo gorzej nie dokazuje, jak w samych Włoszech. W samym Rzymie podpalił motłoch w nocy z piątku na sobotę ze zemsty za śmierć Ferrera trzy kościoły katolickie, kościół św. Cesyusza, św. Juliana i św. Apolonii. Pożar zdołał niebawem stłumić. W Pizie dokazywano jeszcze gorzej. Motłoch podpalił bowiem wież kościelną a księży poniewierał. Wojsko z trudem zdołało ich wyrwać z rąk rozwydrzonej tłuszczy. Piękne owoce rodzi masonstwo we Włoszech. Ale nie dziwota. Toć burmistrzem Rzymu jest żyd Nathan.

— Hiszpania. Masonstwo szaleje dalej. Podczas gdy w samej Hiszpanii jest spokój, urządza motłoch we Francji, w Anglii i we Włoszech tłumne procesy. Ubiegłej niedzieli maszerowało po ulicach Paryża 30 tysięcy ludzi, wykrzykujących bezustannie: „Na pohybel księżom! Niech żyje Ferrer! Na pohybel Alfonsowi!” Przed pałacem poselstwa hiszpańskiego krzyczano: „Mordercy!” Motłoch napadł na pewnego księdza katolickiego i pobił go niemilosierdzie. Prezydent ministrów francuzkich Briand chwalił robotników, że się wzorowo zachowali i kościołów nie rozbijali. Nie można się Briandowi dziwić. Toć to socyalista i najgorszy wróg Kościoła św.

W Londynie działały się gorsze rzeczy. 50-tysięczny tłum wykrzykiwał: „Do piekła z mordercą Alfonsiem!” Przed pałacem hiszpańskiego poselstwa nastąpiła zażarta walka pomiędzy tłumem i policyantami, których miejscami do 500 naliczono. Policyantów obrzucano kamieniami, zrzucano z koni, a prezydenta policji pokaleczono tak, że spadł z konia na ziemię. Przed pałacem poselstwa hiszpańskiego zebrało się aż 5000 policyantów, ale pomimo tej wielkiej liczby powiodło im się dopiero późnym wieczorem tłum rozpedzić.

— Marokko. Niemcy nabyli w państwie marokańskim kopalnie, które dotąd należały do hiszpanów. Z tego powstanie niezawodnie wielka kłótnia pomiędzy Niemcami a hiszpanami, którzy te kopalnie dotąd posiadali. W całą tę sprawę wnięszali się już nawet francuzi. Podejrzewają bowiem Niemców, że z sultanem marokańskim są w zмовie i chcą zapobiegać temu, ażeby sultan Niemcom dalszych ustępstw nie robił. Owe kopalnie, które sultan sprzedał Niemcom, posiadają dotąd kapitaliści hiszpańscy, którzy je nabyli od zwycięzonego wodza powstańców Buhamary. Sultan chciał się widocznie na hiszpanach zemścić, że popierali wodza rewolucjonistów, a powtórnie chciał im udowodnić, że nikt inny, jeno on panem w swoim kraju.

Wiadomości kościelne.

— Chełmińska dycezya. W seminarjum pelplińskim odbywa obecnie studia filozoficzne i teologiczne 30 alumnów.

— Z Warmii. W niedzielę 10 b. m. został w kościołach dycezyi warmińskiej odczytany list pasterski ks. biskupa Augustyna Błudana, tyczący dziewięćsetnej rocznicy śmierci męczennickiej apostoła Prusa, św. Brunona (z Querfurt), biskupa merseburskiego, który w r. 1008 udał się na misję do pogańskich prusaków i w okolicy Brunsbergi 1009 r. umęczony został. Biskup rozporządził, aby w przyszłą niedzielę, 17 bm. we wszystkich kościołach dycezyi warmińskiej na pamiątkę tego męczennika odprawiała się uroczysta suma z wystawieniem najświętszego Sakramentu. W dycezyi chełmińskiej obchodzi się pamiątkę tego św. Brunona, którego odróżnić trzeba od Brunona, założyciela zakonu Kartuzyan (6 paźdz.), 16 października. W lekcji brewiarza na ten dzień jest powiedziane, że św. Brunon razem z 18 towarzyszami ścietym został przez pogan 14 lutego 1008 r.

— Patmos. To miejsce znane z tego, że św. Jan Ewangelista tam przez dłuższy czas był na wygnaniu i napisał „objawienie”, odwiedził tych dni brat króla saskiego, książę Maksymilian, który jak wiadomo, jest kapłanem katolickim i profesorem przy uni-

wersytecie w szwajcarskim Fryburgu. Chce on na wyspie Patmos czerpać z wielkiej biblioteki. Najwięcej zajmuje się teraz badaniami liturgii wschodnich.

— Rzym. Ojciec święty przyjmował w niedzielę na osobnym posłuchaniu nowego posła rosyjskiego Mikołaja Bułacela. W listach rządu rosyjskiego przedłożonych Stolicy św., wyrażone zostało życzenie, ażeby pomiędzy Rosją a Stolicą panowały jak najlepsze stosunki. Po wizycie od Ojca św. udał się poseł na posłuchanie do sekretarza stanu, ks. kardynała Merry del Val.

Nowiny z naszych i dalszych stron.

Gdańsk, dnia 21. października 1909.

— Stan wody w Wiśle wynosił dnia 20. paźdz. pod Toruniem 0,80, + pod Fordonem + 0,74, pod Chelmnem + 0,78, pod Grudziądem + 0,88, pod Kurzebrak + 1,12, pod Malborkiem + 0,62, pod Tczewem + 1,26, pod Schiewenhorst + 2,12.

— Biuro Straży w Poznaniu przy Alejach nr. 18, otwarte codziennie od godz. 11—1 i 4—6, w niedzielę i święta do godz. 12—1. Telefonu nr. 1640.

— Gdańsk. W ubiegłą niedzielę odbyła się zapowiedziana rocznica tutejszego Towarzystwa śpiewu „Lutnia“ przy dośyć licznych udziałach członków na małej sali p. Degenhardta przy Szerokiej ulicy. Program był bardzo urozmaicony. Były śpiewy chórowe, solowe, i różne deklamacje i monolog. Koncert wykonany został przez kapelę owego Towarzystwa. Ochocze tańce które trwały do późnej nocy tworzyły zakończenie tej tak wspaniałej uroczystości duchowej.

— Szkoły rolnicze w Prusach Zach. Nauka rozpoczyna się w zimowych szkołach rolniczych, jak następuje: Dnia 26 października: w Kisielicach, Krajence, Człuchowie, Świeciu i Sopocie. Dnia 3. listopada w Kościerzynie, a dnia 9 listopada w Malborku.

— W kościele św. Józefa w Gdańsku nastąpiła w ostatnią niedzielę pewna zmiana co do porządku nabożeństw. Mszę św., która dotąd odprawiała się o godz. 8 rano, przełożono na godz. 8 1/2, a zaraz po niej odbywać się będzie t. zw. nauka chrześcijańska. W tem nabożeństwie uczestniczyć mają wszystkie dzieci.

— Na wybrzeżu przy drodze pod nazwą „Ganskrug“ bawił się 6 letni chłopczyk ślusarza Ryszarda Noethera z Nehrungerweg num. 8. Wskutek nieostrożności wpadł chłopiec do wody i byłby niechybnie utonął, gdyby go nie był ocalił zamieszkały w pobliżu ślusarz Paweł Trepczyk.

— Izba karna skazała robotnika Franciszka Brandta z Bielkówek na 3 lata więzienia za pożganie nożem robotnika Patzke z Lublewa. Napaść nastąpiła 27 czerwca b. r. Brandt dobywszy noża zadał Patzkemu dziesięć silnych ran w głowę, chociaż nie miał do tego najmniejszej przyczyny.

— Prusocz. Na tutejszym dworcu popiło się kilku rekrutów, zaciągniętych do wojska. Pokłóciwszy się następnie ze sobą, zadał jeden z nich swym dwóm współtowarzyszom, robotnikom Alfredowi Maurerowi i Karłowi Kaszubowskiemu ciężkie rany. Maurera musiano zabrać do lazaretu, gdzie poleży przez dłuższy czas. Napastnika, pochodzącego z Kłodawy, nie przytrzymało dotąd.

— Chylonia. W karczmie „Lindenhof“ sprzedawać będą 9 listopada w południe o 12 godzinie drzewo z lasów królewskich. Kto je pragnie nabyć, winien zgłosić się piśmiennie do królewskiego nadleśniczego i na kopercie napisać „Holzsubmission“.

— Kartuzy. Dziedzicowi Voelke w Tuchomiu spalili się w poniedziałek dwie stodoły, zapełnione tegorocznym plonem i obora. Bydło zdołano szczęśliwie ocalić. Straty pokrywa zabezpieczenie. Pożar został podłożony.

— Kościerzyna. Na lubańskim jeziorze złowił rybak Jakób Ziegert z Łapalic 70 centymetrów długą widrę. Zamknął ją na noc w koszu, ażeby ją w następnym dniu zabrać ze sobą na targ do Kartuz. Tymczasem wydra kosz przegryzła i poszła znowu do jeziora.

— Tczew. W domostwie spadkobierców Niechterleina przy łąkach tczewskich wybuchł pożar, który dom ten w krótkim czasie w popiół zamienił.

— Z tutejszego mostu nadwiślańskiego spadł do Wisły malarz Paweł Salewski. Nadjeżdżający przypadkiem tędy parowiec ocalił walczącego z topielą człowieka, który zresztą dalszych szkodliwych dla życia obrażeń nie doznał.

— Pelplin. Najprzew. ks. biskup Augustyn wrócił w piątek wieczorem z podróży wizytacyjnej, podczas której bierzmował we Więcborku, Sypniewie i Krajence. W sobotę rano najprzew. ks. biskup Klunder odjechał do Górzna.

— Starogard. Fałszywego schwytali. W Złemmieście przytrzymało podejrzanego człowieka, w którym upatrywano mordercę Stolzego z Elbląga. Tymczasem mniemany morderca był stroicielem fortepianów Kamińskim z Gdańska, który objeżdżał karczmy w okolicy, ażeby fortepiany stroić. Nieborak przeżył przykre chwile, bo gdy bronił się przed aresztowaniem, chciano do niego strzelać, ażeby mu ucieczkę uniemożliwić.

— Polak p. Robert Dąbrowski ze Zblewa sprzedał swoją karczmę Niemcowi.

— Osiek. Ks. prob. Olszewski z Osieka został, jak nam donoszą, w dniu 13 b. m. tylko tymczasowo uwolniony, a więc nie ułaskawiony. Termin jego zupełnego uwolnienia przypada dopiero dn. 12 grudnia b. r. Ks. O. przybył do domu w nocy i uroczyście, ale po cichu został w plebanii powitany. Stan zdrowia jego jest zadawalniający, tak że odprawia zaraz Msze św. W parafii panuje wielka uciecha.

— Elbląg. Mordercy dr. Krausego Stolzego nie schwytano dotąd, ale władze są na jego śladzie. W Kwidzynie w nocy o pół do 12-tej poznano go w karczmie pewnej, ale lękano go się zatrzymać, ponieważ miał przy sobie broń.

— Świecie. We Wielkim Komorsku popadł w szaleństwo 20-letni syn szafnera pocztowego Maks Kluwe z Gdańska. Począł wybijać szyby, drzwi, właził na domy, wygrażał się przechodniom itd. Odstawiono go do zakładu dla obłąkanych w Świeciu.

— Sztum. Wybory uzupełniające do sejmiku pruskiego w okręgu sztumskowidzyńskim odbędą się w listopadzie. Dnia 9 listopada nastąpią wybory uzupełniające walmanów, a dn. 19 listopada wybór posła.

Wobec tego wzywamy gorąco, aby skorzystano z nadarzającej się sposobności, zwołując jak najliczniej więcej w tym okręgu. Wiece takie przedwyborcze, na których wolno mówić po polsku, można także zwoływać w stodolach. Jeszcze raz przypominamy: korzystajcie z czasu!

— Chelmno. Rodacy nasi, bracia Jachowcy, otworzyli tu w rynku num. 8 skład bławatów, sukna, konfekcji męskiej i damskiej oraz towarów krótkich i bielizny. Zwracamy uwagę na plakat, który do naszego pisma dodajemy, a który dołączamy do tej części gazet naszych, które rozchodzą się w Chelmnie i w okolicy.

— W Dąbrowie znaleziono przed kilku dniami pewnego poranka w stajni męczennika bez życia. Dotąd nie stwierdzono, czy tu zachodzi morderstwo, czy też nieszczęśliwy wypadek.

— Podgórze. Pewien mistrz rzeźnicki, który odstawił towary dla wojska, kupił przed niedawnym czasem konia od zaprzęgu 15 pułku artylerji. W ubiegły czwartek zaprzęgnął konia do wozu i pojechał na plac ćwiczeń, aby oddać zamówione towary. Na chwilę musiał atoli oddalić się od wozu, a w tym właśnie momencie dał się słyszeć sygnał dla oddziałów zaprzęgowych. Koń, posłuszny dawnemu zwyczajowi, zerwał się i ciągnąc wóz za sobą, stanął na dawnym miejscu w stajni, nie zważając na przeszkody. Z wozu, przy którym osł pękał powypadały książki i rozmaite przysmaki na ulicę. Rzeźnik zdołał z trudem tylko i z pomocą żołnierzy wyprowadzić konia ze stajni.

— Kowalewo. W ubiegły piątek przed południem powiesił się w stajni mistrz rzeźnicki Kastner. Jako przyczynę samobójstwa podawają nieuleczalną chorobę serca, a także i to, że dwóch jego synów zaciągnięto do wojska i w ten sposób odebrano mu konieczną pomoc w interesie.

— Z Wąbrzeźna donoszą nam, że tam zostanie w dniu 3 listopada sprzedaną daleko słynąca fabryka powozów Kuligowskiego wraz z urządzeniem. Pragnąć należy, aby interes ten na-

był rodak, a gdyby był dobry i racjonalnie i posiadał odpowiedni kapitał, to miałby dobrą egzystencją zapewnioną. — Inne gazety polskie proszą się o powtórzenie tej wiadomości.

— Nowemiasto. W Hartowcu młody koń karczmarza gnał za krową, która nagle zawróciwszy, tak silnie konia w pierś uderzyła, że ten na miejscu padł bez życia. Właściciel ponosi 300 mar. straty.

— W nocy z 14 na 15 b. m. złamanych zostało przy drodze z Nowego Miasta do Tylic 38 młodych dszewek, zasadzonych dla upiększenia drogi. Landrat wyznaczył 100 marek nagrody na wyśledzenie sprawcy.

— Chelmża. Na folwarku w Papowie złożyło 40 sezonowych robotników z Polski pracę. Gdy jednak zjawił się wachmistrz policyjny, podjęli pracę na nowo w obawie, ażeby ich nie wydalonono.

— Toruń. Wędrowny rękawicznik Emil Busse, który 7 bm. przybył do Torunia i znajdował się bez pracy, położył się na spoczynek w nocy z piątku na sobotę pod wóz ciężarowy, stojący przy ulicy Branera. Rano gdy wozem ruszono z miejsca, przeszły koła śpiącemu, którego nie zauważono, tak nieszczęśliwie przez nogę, że mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej w zakładzie chorych, gdzie nogę musiano odjąć, Busse ducha wyzionął.

— Golub. W Ostromecku zbankrutowało trzech kolonistów. Nieboracy. Jakoś doświadczyli na własnej skórze, że i kolonizacja raju im stworzyć nie zdoła.

Wielkie Księstwo Poznańskie.

— Nakło. Staraniem tutejszej „Czytelni dla kobiet“ odbędzie się tutaj w niedzielę dnia 24 b. m. koncert p. Heleny Łowczyńskiej, śpiewaczki. Celem uroczystości wieczoru odegraną zostanie jednoaktówka pod tytułem „W gaiku zielonym“ Gawalewicz, oraz odtańczonym siarczysty czardasz. Panna Łowczyńska, która w kaliskim towarzystwie muzycznym podczas wystawy pracy kobiet tamże śpiewała, oraz zeszłej niedzieli wzięła udział z powodzeniem w obchodzie Słowackiego w Środzie, jest uczennicą prof. Horbowskiego w Medyolanie, posiada piękny, szlachetny sopran. Wybór utworów, jakie odśpiewa, słuchaczów naszych pozbawionych częstszej sposobności usłyszenia lepszych sił wokalnych, zapewne zwabi obywatelstwo Nakła i okolicy.

— Gnieźno. Powiat gnieźnieński należy do tych, w którym komisja kolonizacyjna najwięcej ziemi skupiła. Obecnie posiada tam 85 tysięcy mórg czyli 38 procent ziemi. Z reszty 62 procent przypada połowa na polaków, połowa na Niemców, tak że polacy posiadają tam obecnie niecałą trzecią część gruntów. Przed wydaniem prawa kolonizacyjnego było w powiecie gnieźnieńskim 30 400 polaków, 10 100 Niemców, obecnie jest tam 34 400 polaków, ale Niemców już 17 900 dusz.

Drobne nowiny.

— Na wybrzeżach angielskich szalały w piątek i w sobotę okropne nawałnice. Miejscami woda wystąpiła z brzegów. W miejscowości Aberdare zniszczone zostały szyny kolejowe na przestrzeni dwóch mil. Kilka statków rozbiło się.

— W Paryżu zakończono śledztwo przeciw pani Steinheil i wytoczono jej proces o zamordowanie męża i swej matki. Proces ten jest głośny dla tego, ponieważ jest pogłoska, że Steinheilowa, która była kochanką prezydenta Faure, otruliła tegoż. Prezydent umarł bowiem nagle w jej objęciach.

Wiece i zebrania odbędą się:

W Gdańsku Zjed. Zawod. Polsk. w piątek 22 bm. wieczorem o godz. 1/9 u p. Degenhardta, przy szerokiej ulicy num. 83. Przybędzie delegat zamiejscowy.

W Gdańsku Towarzystwo polsko-katolickich Kobiet pod opieką Matki Bożkiej 24 b. m. o 7 godz. wiecz. u p. Degenhardta przy Szerokiej ulicy.

W Pucku Kółka rolniczego w niedz. o godz. 5 po poł.

W St. Kiszewie rolnicze 24 b. m. o 4 godz. po poł. u p. Drażkowskiego.

Zblewo. Zebranie „Straży“ odbędzie się w niedzielę dnia 24 b. m. o godz. 4 po poł. w lokalu p. Dobrowolskiego. Na porządku dziennym ważne sprawy. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

W Skórczu Towarzystwo ludowe b. m. 24 o 6 godz. po poł. u p. Remrzea. Starogard. Obchód setnej rocznicy urodzin poety Jul. Słowackiego odbędzie

bm. o godz. 8. wieczorem na sali pana Gapy z następującym programem: 1) Słowo wstępne. 2) Śpiew. Kantata ku czci Słowackiego. 3) Deklamacja „Kulig“. 4) Odezyt o Słowackim. 5) Gra na skrzypcach. 6) Deklamacja „Hymn o zachodzie słońca“. „Smutno mi Boże.“ 7) Deklamacja testament. 8) Śpiew. Wstęp bezpłatny.

W Pokrzydowie wiec „Straży“ i roczne zebranie w celu zawiązania miejscowego stowarzyszenia odbędzie się u p. Br. Pirsiga w niedzielę d. 24 października b. r. o 1/4 godz. po poł. Na to walne zebranie proszą o liczny i punktualny udział szanowne rodaczki i rodaków miejscowych i okolicy.

Bolesław Bardzki, starosta. W Osiu Tow. przemysł. na Osie i okolicy 24 b. m. o godz. 4 po poł. u p. Ławniczaka w Osiu.

Pocztą Redakcyi.

W sprawie sądu polubowego redaktora p. Kucika z redaktorem pisma naszego nie dotąd nie słysząc, chociaż już dwa miesiące blisko upłynęły, i chociaż p. Kucik żadnego oskarżenia na redaktora naszego nie nadesłał — bo go po prostu nie miał.

Czy dziennikarstwo polskie wobec takiego postępowania będzie się jeszcze teraz dziwiło, gdy p. Kowalski w obrobie swej czci dziennikarskiej odda narzeczcie sprawę do sądu cywilnego?

Sprawa z całym sądem polubowym zakrawa na proste drwiny. Gdy chodziło o posła p. Kulerskiego, to z podziwieniem godną skwapliwością pospieszono z urzędowym oświadczeniem, po hańbiony w swej czci redaktor — może czekać. Główni działacze mają widocznie ważniejsze sprawy przed sobą. Pan Kowalski doniósł też już zarządowi Towarzystwa dziennikarzy, że z Towarzystwa występuje.

Gdańskie ceny zbożowe.

Gdańsk, dnia 19. października 1909.

Gatunek	Cena za poj. dwójny ctr. mk.
Pszenvica czerwona	21,50—00,00
„ biała	21,80—22,30
„ pstra	21,40—21,90
Zyto	16,15—00,00
Jęczmień	14,20—15,60
Jęczmień	00,00—00,00
Owies	15,10—16,20
Groch biały do gotowania	00,00—00,00
Otręby pszenne	9,80—11,05
„ żytnie	10,10—10,45

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Berlin, dnia 19. października 1909.

Pszenvica na maj	217,00 mk.
Zyto na maj	174,50 „
Owies na maj	160,00 „
3 1/2 % pruska konsol. pożyczka państwowa	93,60 „
3 1/2 % pomorskie listy zastawne	91,90 „
3 1/2 % zachodnio-pruskie listy zastawne I B.	90,40 „
3 % zachodnio-pruskie listy zastawne	82,25 „
Rosyjskie banknoty	217,40 „

Targ na bydło w Gdańsku.

Gdańsk, dnia 19. października 1909.

Spędzono: 289 sztuk bydła rogatego 102 cieląt, 463 skopów, 1035 świń.

Płacono za 100 funtów wagi mięsa:

	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.	mk.
Stadniki	00—00 33—35	28—31	24—27	„	„
Woly	00—00 34—36	30—33	00—00	„	„
Krowy	00—00 32—36	28—30	25—28	„	„
Cieleta	00—00 50—55	44—48	30—40	„	„
Skopy	32—33 27—28	20—22	—	„	„
Świnie	60—00 58—59	54—56	51—53	„	„
Serniki	00—00	mk.			

Postbestellungen = Formular.

Unterzeichneter bestellt hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt für d. Monate November, Dezember 1909 die in Danzig erscheinende Gazeta Gdańska

Name:

Wohnort:

Kaiserl. Postamt zu

Exemplar der „Gazeta Gdańska“

mit den Gratis-Beilagen: „Gwiazdka Niedzielną“, „Rolnik i Przemysłowiec“ und „Aniol Stróż“ aus Danzig

mit Zustellung ins Haus 1,00 Mk.

ohne „ „ „ 0,83 „

Obige „ „ „ erhalten zu

haben bescheinigt.

Kaiserl. Post

Redaktor odpowiedzialny W. Grims-mann w Gdańsku. Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej“ G. m. b. H.

Wskutek wypadku śmierci
jest na sprzedaż pod korzystnymi warunkami, położony w czysto polskiej stronie
dom towarowy,
w którym od 23 lat istnieje skład żelaza i towarów na budowlę, ze składem lub bez niego. Dom nadaje się również do każdego innego przedsiębiorstwa. Oferty w niemieckim języku należy nadsyłać do ekspedycji „Gazety Gdańskiej” pod lit. N. S. 86.

Od folwarku w Mściszewicach

(Mischischewitz per Sullenschin Kr. Karthaus W/Pr.), który zakupili X. prob. Pikarski ze Stężycy (Stenditz) i X. prob. Łosiński ze Sierakowice (Sierakowitz) celem fundowania tamże osobnej posady duszpasterskiej, ma być około

400 morgów roli z łąkami,

torfem i budynkami mieszkalnymi w całości albo w parcelach odprzedane.

Termin parcelacyjny

odbędzie się w Mściszewicach na folwarku

we wtorek dnia 26 października r. b. o godzinie 9 przed południem.

Najbliższe stacje kolejowe są: **Golubie** (Gullubien), **Kościerzyna** (Berent) i **Sierakowice**.

Moje biuro

znajduje się odtąd przy Kronenstrasse № 68/69 I. Berlin W. 8. Telefon: I, 8705.

Józef Bolesław Regenbrecht,
adwokat.

M. Glombowsky

Skład węgla i drzewa

Biurowo: Am Holzraum No. 6. Skład: Grosse Allee.

Polecam jak najtaniej:

Najlepsze ślaskie, szkockie węgle w kawałkach, kostkach i rąbane Antracyt, koks, brykiety drzewo rąbane i w kłodach.

Największy skład drzewa dla piekarni, suchych sprychów i drzewa porządkowego.

Telefon 1520.

Telefon 1520.

Papier Słowackiego.

Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin J. Słowackiego we Lwowie, zwraca się do P. T. publiczności z uprzejmą prośbą by przy zakupie papierów listowych żądała w sklepach papierów Słowackiego wyrobu jedynej w kraju fabryki

S. W. Niemojowski we Lwowie.

Część dochodu z rozsprzedaży tego papieru przeznaczona jest na fundusz budowy pomnika poety, a ponieważ ceny w nich się nie różnią od cen innych papierów, przeto P. T. publiczność zakupując papier Słowackiego, bez żadnego dla siebie nszczerbku przyczyni się do wystawienia pomnika poecie.

Papier Słowackiego jest do nabycia we wszystkich sklepach we Lwowie, w Krakowie i w miastach prowincjonalnych, a gdzie by go nie było, zwrócić się należy wprost do fabrykanta S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Bank Puck

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.
w Pucku (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek pod bardzo dogod. warunkami i płaci od depozytów

4 % bez wypowiedzenia
4 1/4 % z 1/4 rocznem wypowiedzeniem
4 1/2 % z 1/2

Lokal kasy, w hotelu p. Wylutkiego na I piętrze otwarty w każdą środę od godz. 9—1 po południu.

Zarząd:

Ks. B. Witkowski. Leon Schulz. B. Adolph.

Specjalny zakład leczniczy dla chorych na serce i nerwy

Gdańsk, Domínikswall 1.

Prospekta franko.

Prospekta franko.

Służąca

mówiąca po polsku może zgłosić się do

Z. Krobska, Gdańsk
Schichaugasse 7 II.

August Elias

16—17 Firschart 16—17

wyjątkowa oferta

materye na suknie i bluzki

metr 45 fen.

barchany velour metr 45 fen.

poszwy metr 30 fen.

wsypy nieprzepuszczalne

metr 45 fen.

koszule flanelowe od 3,50

spodnie boy od 3,00

jaczki boy od 3,25

koszule i spodnie barchanowe

od 1,20

koszule trykotowe i spodnie

kamizelki heklowane i jaczki

ubrania robocze

dla każdego zawodu.

Pierze na wsypy

i gotowa pościel.

Prawo podatkowe

w Prusiech.

Podręcznik dla ludu polskiego z

wzorami reklamacyi. podany

w polskim i niemieckim języku.

Cena 50 fen., przesyłka 55 fen.

Rozsyla

Administracya

„Gazety Gdańskiej” w Gdańsku.

Darmo

dostanie każdy srebrny, kieszonkowy zegarek remontarowy, kto maszyną do szycia Singera zwaną Langschiff za 55 mar., Schwing-Schiff 75 mar. lub central Bobbin za 100 marek kupi i gotówką zapłaci, przy 8 dniach próby i 3-letniej gwarancji. U agentów trzeba za te same maszyny płacić 90, 125 i 145 m. Usługa rzet.

Jezierski,

— DANZIG, Töpfergasse 25. —

Z okazji setnego jubileuszu urodzin

Juliusza Słowackiego

Poezye Juliusza Słowackiego

z portretem autora, 4 tomy (format 16×11 cm.) oprawne w dwa tomy w prześlicznej oprawie z złotych, razem około 1500 stron, tylko **4 marki**, z przysyłką **4.50 marek**.

Do nabycia w księgarni „Gazety Gdańskiej”.

Bank Ludowy w Kartuzach

przyjmuje depozyta i udziela pożyczek

pod dogodnymi warunkami

Dniami kasoweni są **środy i soboty.**

Zarząd

Ks. Łosiński. Bączkowski. Labudda.

Dla abonentów „Gazety Gdańskiej”

zamiast 7 mk. tylko **2,50 mk.**

Bez maski.

Notatki do dziejów i historia ostatnich 98 lat rze-
czypospolitej polskiej.

Blisko 500 stron druku, wielkie octavo, zawierające bardzo dobrze opracowaną historię Polski.

Zamówienia, które się odwrotnie załatwia, przyjmuje
Księgarnia „Gazety Gdańskiej” w Gdańsku.

Bank Ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht

Jopeng. 48, 1 p. w Gdańsku Jopeng. 48, 1 p.

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje depozyta,
płacąc od takowych

4 i 4 1/2 procent

według ugody i spowiedzenia.

Otwarty: we wszystkie dni powszednie od
godziny 10—1-szej w południe.

Dr. Kubacz.

M. Janiokl.

Fr. Ornass.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską”,

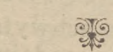
Czy chcesz dobrze kupić

W Wejherowie

od swego?

Masz

na to



Dom Katolicki
jedyne wielki polski handel

który poleca

— osobiście —

sztuczne nawozy,

nasiona, otręby, towary

żelazne i kolonialne, narzędzia

rolnicze z fabryki polskiej.

Kawaler

posiadający dobrze prosperującą karczmę, jedyną w całej wsi, oraz przeszło 100 morgów dobrej ziemi poszukuje dla braku znajomości pań na tej drodze

żony.

Panny z posagiem 6—8 tys. mar. zechcą się zgłosić do eksped. „Gaz. Gd.” pod nr. 3150. Wdowy z większym majątkiem nie są wykluczone.

Makulaturę

centnar po 5 mar.

nabyć można

w Gazecie Gdańskiej.

Książka kalwaryjska

pod tytułem

droga do Nieba, czyli rozpamiętywanie Męki P. Jezusowej i innych tajemnic śś. w pobożnej pielgrzymce po Kalwaryi przy mieście Wejherowie z przydatkiem niektórych pieśni i modlitw pobożnych. Stron 456.

W skórze ze złotym brzegiem 2.50 mar., z przysyłką 2.80 marek, do nabycia w księgarni „Gazety Gdańskiej” w Gdańsku (Danzig). Pieniądze można także dla wygody nadesłać w markach listowych.

Jak się chronić

przed boleściami żołądka??

Aby cierpieniem, któremi ludzie obecnie często są obciążeni ze skutkiem zapobiegać i energicznie przeciw nim występować, poleca się wczesne używanie

Dr. Engela nektaru.

Mocny bowiem żołądek i dobra

strawność są podstawami zdrowego ciała. Kto zatem swoje zdrowie do późnej starości zachować pragnie, niech używa

Dr. Engela nektaru,

który przez swą świetną skuteczność chlubnie jest znany. Nektar ten jest sporządzony z wypróbowanych i za znakomite uznanych soków roślinnych i dobrego wina, wywołuje przez swoje osłabienie i staranne zestawienie nader znakomitą działalność na system trawienia, z podobną do dobrego likieru żołądkowego, względnie żołądkowego wina, i niema żadnych, chociaż najmniej szkodliwych skutków. Zdrowi i chorzy mogą „nektaru” używać bez szkody dla zdrowia. Nektar rozsądnie używany, dopomaga w trawieniu i tworzeniu soków.

Dla tego poleca się używanie

Dr. Engela nektaru

wszystkim tym, którzy chcą sobie zdrowy żołądek utrzymać.

Nektar jest świetnym środkiem zapobiegawczym przeciwko katarowi żołądka, kurczom i boleściom żołądkowym, ciężkiemu trawieniu i zapaleniu. Tak samo usuwa nektar zatwardzenie, ścisnienie, rzęnięcie i bicie serca utrzymuje dobry sen i wzmacnia apetyt, zapobiega zatem bezsenności, nerwowemu rozprężeniu, bólowi głowy i nerwowemu wycieńczeniu.

W dalekich kołach ludności przez swe skutki ceniony, utrzymuje nektar wesole usposobienie i chęć do życia.

Nektaru można dostać w butelkach po mar. 1.50 i 2.00 w aptekach w Gdańsku, Oruni, Sidlicach, Wrzeszczu, Nowymporcie, Oliwie, Hejbudzie, Schönbaum, Wielkich Cedrach, Przeczcu, Kartuzach, Sopocie, Sztutowie, Jungfer, Nowymdworze, Schöneberg, Neukirch, Nytychu, Tczewie, Sobowidzu, Skarszewach, Kościerzynie, Bytowie, Sierakowicach, Wejherowie, Pucku, Kahlberg, Pangritz-Kolonie, Fromborku, Tolkmieku, Mühlhausen w Prusach Wschodnich, Elblągu itd., jako też we wszelkich większych i mniejszych miejscowościach Prus Zachodnich i całych Niemczech w aptekach.

Także wysłała firma Hubert Ullrich z Lipska na żądanie w sprzedaży ryczałtowej „nektaru” za zaliczką pocztową lub za poprzedniem przesłaniem należności po cenach oryginalnych do wszelkich miejscowości Niemiec franko portowem i opakowaniem.

Przed naśladownictwem się ostrzega

żądać wyraźnie

Dr. Engel'a nektaru

Mój nektar nie jest środkiem tajemniczym. Części składowe są: Samos 200.0, Malaga 200.0, spryt winny 50.0, gliceryna 100.0, wino czerwone 100.0, sok jarzębiny 100.0, sok wiśniowy 200.0, kwiecie krwawnika pospolitego 30.0, jalewcu 30.0, piołunu 30.0, kopru, anyżu, korzeni heleńskich, goryczki, tataraku, rumianku po 10.0. Te części się zmieszają.